Nr. 138 Kraków, wtorek 19 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zaburzenia uniwersyteckie.

Żyjemy obecnie w okresie zaburzeń na uniwersytetach. Dzieją się one nietylko w Austryi, lecz i zagranicą, jakkolwiek z różnych powodów. W Austryi wywołane zostały zamachem klerykałów na uniwersytety. We Francyi atakiem szowinistów.

Paryski profesor Karol Andler, wykładający literaturę niemiecką w Sorbonie, jest zaszczytnie znany ze swych prac naukowych. Jego „Wstęp historyczny i krytyczny do Manifestu komunistycznego Marxa“ wielkiej wartości posiadamy w polskiem tłómaczeniu. Korzystając z wakacyj wielkanocnych urządził z pewną liczbą swych słuchaczy wycieczkę naukową do Berlina. Tam pomimo woli stali się oni przedmiotem owacyjnego przyjęcia. Zgorszył się tem mocno Maurycy Barrès, dawniej wyznawca filozofii Hegla i anarchista, który się wsławił swoją książką „Wróg prawa“, a dzisiaj zawzięty nacyonalista, i w pisemku „Action française“ napadł gwałtownie na Andlera.

Podniecona tym artykułem młodzież szowinistyczna postanowiła urządzić awanturę Andlerowi i przybyła w wielkiej liczbie do sali, gdzie ten profesor miewa swoje wykłady. Kiedy pojawił się on na katedrze, zaczęły się krzyki: „Niech żyje Barrès! plwajcie na Andlera!“ (Conspuez Andler). Uczniowie Andlera szybko jednak załatwili się z nimi, wyrzucili ich z sali i drzwi zamknęli. Szowiniści, wypchnięci na podwórze i na ulicę, tam dalej demonstrowali przeciwko Andlerowi. Przybyła policya z prefektem Lepinem na czele i wypędziwszy manifestantów z podwórza, zamknęła bramy.

Wówczas manifestanci ruszyli na plac Sorbony i dokoła pomnika Augusta Comte'a wykrzykiwali: „Precz z Andlerem!“ i sporządziwszy sobie chorągiewki z okrzykami przeciągali po bulwarze Saint-Michel.

Tymczasem Andler kończył wykład, w którym w dowcipny sposób przypomniał, jak Barres dawniej zachwycał się uczonością i pracowitością niemiecką. Uczniowie zrobili Andlerowi gorącą owacyę i wyszli na ulicę z okrzykiem: „Niech żyje Andler! plwajcie na Barresa!“

Przez czas pewien rozlegały się po ulicach okrzyki krzyżujących się z sobą nieprzyjaznych grup. Zachodziły małe utarczki, lecz policya rozpędzała walczących. Takie awantury wywołała heca szowinistyczna. Przytem nie trzeba zapominać i o tem, że za nacyonalistami francuskimi stoją klerykali, którzy całym ruchem nacyonalistycznym we Francyi kierują.

Tak więc we Francyi, jak i w Austryi klerykalizm wyciąga swą długą i potężną jeszcze łapę po uniwersytety, aby zagasić na nich światło wiedzy.

W XX. wieku trzeba prowadzić jeszcze walkę w obronie wolności nauki — jak wówczas, kiedy na stosach palono myślicieli... Na szczęście jednak dziś klerykali nie mogą już, jakkolwiek tego pragną, palić na stosach przedstawicieli nauki. Muszą się zadowalniać awanturami.

STREJK PIEKARZY w Krakowie.

Kraków, 18 maja.

Brak pieczywa.

Dziś rano nie można było w żadnym sklepie dostać chleba ani bułek. Wprawdzie niektórzy majstrowie próbowali o własnych siłach i przy pomocy kilku przygodnych, niekwalifikowanych ludzi, którzy właściwie nie są wcale robotnikami, wypiec w nocy trochę chleba i bułek. Udało się jednak wypiec tylko minimalną ilość i to t. zw. "strejkowego pieczywa", t. j. niewydarzonego. Oczywiście nie mogło to zaspokoić nawet tysiącznej części konsumcyi Krakowa, który odczuwa dotkliwie powszechny brak pieczywa.

Tylko w czterech kramach magistrackich można dostać chleba, ale **komiśnego**, wypieczonego w piekarni wojskowej, po 36 h za bochenek. Chleb ten jednakowoż jest niesmaczny, więc ludność ociąga się z kupowaniem go, wyczekując, że może z prowincyi nadejdzie inny chleb. Tymczasem rano nie nadeszły wcale przesyłki chleba z prowincyi. Tylko w sklepach, sprowadzających stale chleb morawski, można było dostać i dziś trochę tego chleba.

Bułek zaś zupełnie niema. W kawiarniach i restauracyach czerstwe bułki wczorajsze lub chleb wczoraj kupiony.

Wczoraj bowiem ludność, ostrzeżona afiszami magistrackimi o nastąpić mającym strejku piekarzy, rozkupiła w lot cały zapas chleba, jaki był w mieście. Każda gospodyni, która tylko może, piecze w domu kołacze, aby nimi zastąpić bułki.

Stragany magistrackie na placu Matejki i ul. Wielopole kończono budować dopiero dziś przed południem, a chleb w nich zaczęto sprzedawać dopiero po południu. Obok robotników ciesielskich pracowali przy budowie także miejscy strażacy pożarni, a policyanci dozorowali budowy.

Chleb — wedle przybitego na budkach cennika — sprzedawać się będzie tylko w całych i pół bochenkach po 36 h za bochenek chleba razowego, a po 42 h za bochenek jasnego chleba wagi 1·20 klg. Chleba jasnego jednakowoż niema.

Zgromadzenia strejkujących

odbyły się dziś przed południem w Związku stowarzyszeń robotniczych i w lokalu grupy przy ul. Grodzkiej. Na obydwu zgromadzeniach było też dużo uczniów, którzy — o ile majstrowie gwałtem nie zamykają ich w piekarniach — odmawiają też pracy. Robotnicy są pełni nadziei i nie mają nic przeciw miejskiej sprzedaży chleba, gdyż **majstrom** nic z tego nie przyjdzie, że ludność będzie miała chleb skądinąd.

Strejkujący robotnicy piekarscy

trzymają się solidarnie. Jest ich 400. Z tych 320 jest zorganizowanych w centralnym Związku piekarzy, a około 60 w klerykalnem stowarzyszeniu „Wzajemna pomoc“. Wraz z uczniami, którzy przyłączyli się do strejku, liczba strejkujących wynosi około 550.

Łamistrejków znalazło się tylko 8. Przed piekarniami ustawiła policya straże.

Wobec solidarności strejkujących i niemożności dostania łamistrejków — nierozumny upór majstrów rychło zmięknie.

Co Koło polskie zrobiło dla kolejarzy.

„Kolejarz“ w numerze z 15 bm. zamieszcza artykuł, charakteryzujący „prace“ posłów z Koła polskiego dla kolejarzy w porównaniu z ich obietnicami przed wyborami.

Przed wyborami Głąbiński, Petelenz, Battaglia, Buzek i ks. Pastor przyrzekli kolejarzom, że „Koło polskie“ wszystko zrobi dla kolejarzy, czego tylko zechcą. „My zmusimy rząd do polepszenia bytu kolejarzy“ — wołał ks. Pastor — „gdy tylko **zagrozimy** strejkiem“. Wybory się odbyły, panowie ci uzyskali mandaty, a co dla kolejarzy zrobili?

Po wyborach kolejarze, którzy w te obietnice uwierzyli, spisali swe żądania i wręczyli je Głąbińskiemu i Petelenzowi, czekając na rychłe ich spełnienie. Przeszedł lipiec 1907 r., minął następny awans w styczniu 1908, a tu oprócz tego, co zorganizowani kolejarze przez bierny opór uzyskali, nic dla kolejarzy Koło polskie nie zrobiło. Głąbiński, Petelenz i spółka oszukali ich w sposób jaknajhaniebniejszy, co zresztą było do przewidzenia. Wszystko bowiem, co ci oszuści polityczni dla kolejarzy zrobili, było to, że parę ich hyen wyborczych dosłało nadzwyczajny awans. Nagrodzono nie wszystkie nawet hyeny Petelenza i dobrze się stało. Kolejarze bowiem, który się sprzedał swoim wrogom i ci wrogowie respektować nie mogą inaczej niż zwykłych zdrajców. Głąbiński, chcąc dalej tumanić kolejarzy, ogłosił w „Słowie polskiem“ i telegrafował do swoich hyen wyborczych, że mówił z ministrem, i że już — już kolejarze dostaną podwyższenie płacy. Wreszcie nie mogąc się opędzić, odpisał pensyonistom i rencistom, że nic zrobić nie może, ponieważ fundusz pensyjny i zakład ubezpieczeń jest w rękach socyalistów. Jaki wpływ mają socyaliści na zakład ubezpieczeń i prowizyjny fundusz pisaliśmy już w poprzednim numerze — zbyt dowodnie, by się każdy mógł przekonać w jak bezczelnie kłamliwy sposób chce Głąbiński odpowiedzialność za krzywdy, wyrządzone kolejarzom zwalić na socyalistów, którzy są jedynymi obrońcami naszych interesów. Głąbiński zaprezentował się nietylko jako polityczny cygan, ale także jako ignorant, nie mający o naszych sprawach najmniejszego pojęcia.

Najlepiej urządził **krakowskich** „swoich“ kolejarzy Petelenz, który im jako wyborcom obiecywał złote góry. Kilkudziesięciu podurzędników i służby kolejowej, czując się bardziej pokrzywdzonymi od innych, którzy o 10 lat mniej na kolei służą a płace mają wyższe, zwróciło się w zaślepieniu z prośbą do „narodowych“ posłów Petelenza i Głąbińskiego, już nie o inną regulacyę płacy, ale żeby interweniowali w ministerstwie kolei, by rozporządzenie w sprawie nadzwyczajnych awansów, które zostało wydane na to, ażeby starsi i uczciwie służbę pełniący kolejarze mogli być prędzej posunięci w płacy, przez co miała im być poprzednio wyrządzona krzywda wynagrodzona, zostało według rozporządzenia ministerstwa kolei wykonane. By zapobiegli na przyszłość, iżby dyrekcye kolejowe korzyści te dla starszych kolejarzy przeznaczone, obracały dla swoich protegowanych pupilów, którzy awansując corocznie, w 10-ciu do 15-stu latach doszli do wyższej płacy, aużeli inni, którzy po 20—30 latach nienagannej służby, pobierają niższą płacę. Za poradą Petelenza spisano memoryał udowodniony faktami, jak kilkudziesięciu z podurzędników i służby zostało pokrzywdzonych, a wielu z młodych, mających najgorsze reputacye awansowało bardzo szybko.

Prezes Koła polskiego Głąbiński przyjął wręczone mu pismo i przyrzekł, że z pewnością te nieprawidłowości naprawi, ale

---

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

11

Zgłaszali się do mnie zawsze ze wszystkiemi skargami na krzywdy, które znosili. Miałem więc prawo liczyć teraz na ich sympatyę, na którą w ten sobie sposób zasłużyłem.

Kiedy mnie człowiek ów ujrzał bosego, bez czapki, w płóciennych tylko spodniach i koszuli, krzyknął ze zdziwienia:

— Sidi Rouani! (Tak bowiem nazywali mnie ogólnie krajowcy).

I począł mi zaraz opowiadać, że w owej kawiarni arabskiej wszyscy moi znajomi łamali sobie głowy nad mojem tajemniczem zniknięciem. Jedni opowiadali, że umarłem, inni, że już powinność wojskową wysłużyłem i pewnie do kraju powróciłem. Byli i tacy, którzy twierdzili, że siedzę w więzieniu i w okropny sposób jestem tam torturowany.

Spytałem:

— Czy Ali Ben Segni jest zawsze jeszcze w Biskrze?

— Tak jest; dowiadywał się bardzo często o ciebie...

— Czy nie zechciałbyś pójść do niego i zawiadomić go, że ja tu jestem i cieszyłbym się bardzo, gdyby tu przyszedł?... O tu zaraz, w tem miejscu będę czekał...

— Już idę — odrzekł krajowiec.

Zeszliśmy z drogi i ukryliśmy się na boku poza jakimś murem, skąd mogliśmy widzieć dokładnie drogę i przechodniów; i tu opowiadałem moim towarzyszom o Alim Ben Segnim.

Ali Ben Segni był niegdyś Spahem*). Pochodził ze starego bardzo i szlachetnego rodu arabskiego, czyli z „wielkiego namiotu“, jak mówią Arabowie. Jego ojciec od czasu zdobycia kraju przez Francuzów był już w ich służbie i zginął w niej wraz z dwoma braćmi. Sam Ali, wychowany w obozie, był niegdyś znakomitym jeźdźcem i postrach budzącym szermierzem. Francya jednak źle wynagrodziła go za jego usługi. W służbie francuskiej był Ali nałogowym pijakiem i awanturnikiem, a z czasem stała monotonność wojskowej służby wzmocniła w nim jeszcze ową wrodzoną i typową dla Mahometan fatalistyczną obojętność i beznadziejne zdanie się na los, na ślepy bieg dni i zdarzeń.

W służbie wojskowej został podoficerem i kilkakrotnie miał być zamianowany oficerem; raz nawet był już patent, mianujący go oficerem, podpisany przez gubernatora.

Kiedy tak Ali kołysał się na grzbiecie rączego konia, kłusując jako żołnierz w służbie Republiki, między brzegami szumiącego morza a lotnymi piaskami pustyni, od Marokka aż do Tunisu, jego majętności i rodowe pretensye prawne do znacznych obszarów kraju przepadły z kretesem.

Już jako starzec porzucił Ali Ben Segni wojskową służbę. Miał on być w prostej linii potomkiem Proroka, a przynajmniej za takiego się uważał; miał też pretensye do dziedzicznego tytułu Szeryfa*) i coraz nowe czynił zabiegi o odzyskanie ziemi, która była niegdyś jego rodu własnością. Lecz rząd francuski odprawiał go stale z kwitkiem... Mimo to Ali Ben Segni nie dawał za wygranę, lecz nabiwszy sobie raz klina w głowę, wydawał swój grosz na doradców prawnych.

Poznałem go na trzy lata przed opisywaną tu chwilą i napisałem dlań wówczas prośbę z przypomnieniem jego pretensyj do rządu francuskiego, na którą — z jasnych powodów — odpowiedzi nie otrzymał nigdy. W każdym jednak razie moje pisemne przedstawienie sprawy sprawiło ten skutek, że Ali otrzymał od rządu kilkakrotnie wcale pokaźne zasiłki pieniężne.

Ali Ben Segni przebywał także niegdyś przez czas jakiś w Paryżu, w owym czasie, gdy pułk Spahów był do Tuilerów przydzielony, do dworu Napoleona, jako gwardya przyboczna Jego Cesarskiej Mości. Po francusku mówił biegle. Od czasu porzucenia służby wojskowej stał się Ali gorliwym wyznawcą wiary Proroka, nie brał nigdy kropli wina lub w innej postaci alkoholu do ust i jako bardzo pobożny Mahometanin, a przytem potomek świetnego rodu zdobył sobie pośród Arabów wielkie poważanie.

Nie długo czekaliśmy. Zaledwie pół godziny upłynęło od chwili, odkąd pożegnał nas ów znajomy krajowiec, gdy ujrzeliśmy idącego ku nam poważnego Araba. Był to właśnie Ali Ben Segni. Ujął obie moje ręce i mocno je ściskając, rzekł:

— Gdybym dziś miał jeszcze mego konia, dosiadłbym go, by tem rychlej was ujrzeć i powitać...

W tych jego słowach był jakgdyby cień melancholii.

— Cóż się stało z waszym koniu Ali Ben Segni?

— Sprzedałem go — odpowiedział z westchnieniem.

— Uciekliście z więzienia? W jaki sposób mógłbym wam przyjść z pomocą? Mówcie przyjacielu! Rozporządzajcie mną osobą, Sidi Rouanet! Może uczynicie mi ten zaszczyt i wstąpicie do mego domu?

— Nie, na to sobie niestety pozwolić nie mogę! — odpowiedziałem. — Mieszkacie w okolicy, gdzie nie moglibyśmy się pokazać bez narażenia się na schwytanie. Skompromitowalibyśmy was zresztą bez potrzeby. Chcielibyśmy się tylko ukryć jakoś w dzielnicy arabskiej aż do nadejścia nocy, a potem o zmroku puścić się dalej w drogę na Sfa, gdzie mam pewnego przyjaciela, który nas na czas jakiś do swego domu przyjmie.

— A więc dobrze. Ja wam w tem pomogę. Przypominacie sobie może Achmeda (nazwiska jego już dziś nie pamiętam), poetę, z którym was pewnego razu poznałem i kilka jego poezyj wam przetłómaczyłem?... Zaprowadzę was do niego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) **Spahowie** — oddziały wojsk francuskich, rekrutowane z samych krajowców w Afryce.

*) **Szeryf** — mniej więcej tyle, co „sędzia pokoju“, zaszczytny urząd arabski.

dotąd nie dał żadnej odpowiedzi, tych, którzy mu zaufali oszukał, jak i w innych wypadkach. Kolejarze krakowskiego okręgu dowiedziawszy się, że socyalno-demokratyczny poseł Lieberman interpelacyą w parlamencie wywalczył dla kolejarzy przemyskich, pokrzywdzonych w podobny sposób poprawę ich stosunków, a widząc, jak Koło polskie głosowało przeciw wnioskowi tow. Ellenbogena o podwyższenie płacy kolejarzom, przekonali się, że Koło polskie nietylko że nie będzie się starać o polepszenie bytu kolejarzy, ale będzie zwalczało wszelką reformę, przynoszącą korzyści dla kolejarzy.

Kolejarze przekonają się jeszcze przy rozprawie budżetowej w pełnej izbie, iż Koło polskie, składające się z takich Głąbińskich, Petelenzów i Buzków, które w imię „solidarności narodowej" zwalczało socyalistów i przyrzekało kolejarzom poprawę ich losu, jest zasadniczym wrogiem wszystkich kolejarzy. Obłuda i demagogia Petelenza i jego przyjaciół politycznych z Koła polskiego, który organizują różne „Samopomoce" i ogłaszają się za przyjaciół kolejarzy, zdemaskowała się w sposób dosadny.

Socyalna demokracya nie dopuści, by Koło polskie i nadal oszukiwało kolejarzy, by różni Petelenze darli się do zaszczytów na dalsze płatne urzędy po ich barkach. Posłowie nasi są zdecydowani na najbardziej stanowczy bój w parlamencie o prawa kolejarzy; w tej walce po ich stronie staną winny karne szeregi kolejarzy wszystkich kategoryi.

Handel robotnikami galicyjskimi.

P. Skołyszewski przysyła nam następujące sprostowanie:

W numerze 114 „Naprzodu" z dnia 25 kwietnia 1908 r. w artykule „Handel niewolnikami pod płaszczykiem patryotyzmu" zamieszczony jest szereg nieprawdziwych podejrzeń i zarzutów, skierowanych przeciw mnie, oraz przeciw rozpoczętej w tym roku przezemnie akcyi skierowania naszych wychodźców do Francyi, których sprostowania na podstawie § 19 ustawy prasowej się domagam.

Nieprawdą jest jakobym reklamował swoją działalność jako akt patryotyczny, natomiast prawdą jest, że o emigracyi do Francyi napisałem jedynie sprawozdanie z mej podróży w celu nawiązania stosunków z francuskimi rolnikami w „Przyjacielu ludu", powtórzonym w innych pismach, oraz że w sprawozdaniu tem nie było słowa, któreby zezwalać mogło na podobne przypuszczenie.

Nieprawdą jest jakoby jedynie interes materyalny kierował moją akcyą, natomiast prawdą jest, że do prowadzenia rzeczonej akcyi powołany zostałem przez kongres stronnictwa ludowego w Rzeszowie, zaś opłaty ponoszone wyłącznie przez francuskich pracodawców przeznaczone są jedynie na pokrycie kosztów z kontraktowaniem, sprowadzeniem i wysyłką robotników ściśle związanych.

Nieprawdą jest jakoby podejrzenia wypowiedziane w jednym z poprzednich numerów „Naprzodu" były prawdziwe, natomiast prawdą jest, że w numerze z dnia 27 marca b. r. wypowiedziane było nieprawdziwe twierdzenie, jakobym tysiące robotników wywoził do Paryża dla stłumienia strejku robotników ziemnych, gdy tymczasem ani jeden robotnik nie został w Paryżu ani w bliskości Paryża umieszczonym.

Nieprawdą jest jakobym sprzedawał ludzi, natomiast prawdą jest, że każden pragnący wyjechać do Francyi robotnik, jest dokładnie o rodzaju zajęcia, ilości godzin pracy, oraz wynagrodzeniu przed wyjazdem w czasie kontraktowania tak w Krakowie jak Oświęcimiu w publicznych urzędach pośrednictwa pracy poinformowanym, oraz że każden robotnik tylko w razie jeżeli na warunki się godzi, wyjeżdża.

Nieprawdą jest, jakobym z jakiegokolwiek robotnika złupił po 100 franków, dla tego ponieważ w kontrakcie zamieszczona jest najwyższa płacu 500 fr., a z robotników, którzy wówczas wyjeżdżali robotnicy list do redakcyi piszący nikt takiej płacy nie otrzymał; natomiast prawdą jest, że w kontrakcie zamieszczone są 3 kategorye płac z tych 2 dla robotników sezonowych, a jedna dla rocznych, która znów na 6 klas płac się rozpada, a mianowicie dla chłopców do lat 17 po 200 i 250 franków rocznie dla wyrostków od 17—19 lat oraz kobiet po 300 i 350 franków, dla mężczyzn umiejących orać i kosić po 400 fr. oraz dla robotników z ukończoną szkołą mleczarską i dla robotników leśnych oraz skalnych po 500 fr., prawdą jest, że każdy robotnik przy podpisywaniu kontraktu dowiaduje się, w której klasie i kategoryi płace pobierać będzie, prawdą jest, że klasę płacy oraz ilość franków pobieraną rocznie wypisuje się na czoło kontraktu, tak że robotnik co do pobierać się mającej płacy żadnej wątpliwości mieć nie może, wkońcu prawdą jest, że w tej partyi, w której pisali ludzie list piszący ani jednemu płacy się nie obniżyło.

Nieprawdą jest, jakoby ludzie robotników odwożący byli moimi naganiaczami, natomiast prawdą jest, że ludzi tych polecił mi krakowski urząd pośrednictwa pracy.

Nieprawdą jest, jakobym podczas drogi głodził ludzi, natomiast prawdą jest, że kiedy sam z ludźmi jechałem, to chociaż do tego zobowiązany nie byłem, żywiłem ludzi, oraz prawdą jest, że na koszta wyżywienia ludzi wówczas kiedy ich odwozili przewodnicy, przeznaczyłem na każdego po 2 K, którzy rzeczywiście taką kwotę mnie w rachunek wstawili.

Nieprawdą jest jakoby każdemu robotnikowi ściągnięto na poczet przyszłej zapłaty po 5 fr., które jakoby w moich szerokich kieszeniach utonąć miały; natomiast prawdą jest, że robotnikom, którzy nawet wyżej jak po 5 fr. w gotówce lub żywności przed wyjazdem do Francyi wybrali, że wogóle żadnemu robotnikowi ani jednego centima nie ściągnięto.

Nieprawdą jest, jakoby w Nancy odbył się targ na ludzi, tak jak u nas targ na bydło; natomiast prawdą jest, że w sali restauracyjnej hotelu rolniczego p. Marchala w Nancy, zgromadzają się pracodawcy zamawiający robotników i tam ludzi, którzy im w czasie kontraktowania czy to w Krakowie, czy w Oświęcimiu przydzieleni zostali, odbierają. Nieprawdą jest, jakoby robotnicy we Francyi dostawali nędzny wikt; natomiast prawdą jest, że robotnicy dostają tam każdego dnia cztery razy na dzień jeść, każdego dnia prócz piątku mięso, chleba i jarzyn do woli oraz przynajmniej pół litry wina dziennie.

Nieprawdą jest, jakobym kogokolwiek skrzywdził; natomiast prawdą jest, że nikogo nie skrzywdziłem, oraz że robotników we Francyi zajętych, nie szczędząc kosztów, opieką swą otaczam.

Wieliczka, 16 maja 1908 r.

Inżynier Witold Skołyszewski,
poseł na sejm krajowy.

Od Redakcyi. Zmuszeni ustawą do umieszczenia powyższego sprostowania, zaznaczamy jednak, że mija się ono z prawdą. Nieprawdą jest, jakoby p. Skołyszewski kontraktował robotników w krakowskim urzędzie pośrednictwa pracy. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie nic nie miał i nie chciał mieć wspólnego z p. Skołyszewskim, który korzystając z tego, iż prezydent miasta wypożyczył mu spichrz, znajdujący się na placu Jabłonowskich w sąsiedztwie urzędu pośrednictwa pracy, wywoływał u robotników pozór, jakoby miał jakiś związek z tym urzędem, a nawet i teraz firmą tego urzędu zasłaniać się usiłuje. Również nieprawdą jest, jakoby urząd ten dostarczał p. Skołyszewskiemu naganiaczy.

Co się zaś tyczy... bezinteresowności p. Skołyszewskiego i doli sprzedanych przezeń do Francyi robotników galicyjskich — wiarygodniejszem jest to, co piszą owi robotnicy, aniżeli tłomaczenie się p. Skołyszewskiego.

Przegląd polityczny.

Prace rządu. W ministerstwach pracują obecnie nad wykończeniem czterech ważnych projektów prawodawczych: 1) projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość, 2) reforma podatku domowego, 3) projekt nad finansowem fundowaniem budowy dróg wodnych, 4) reforma podatku od wódki. Ostatnia ustawa musi jeszcze w sesyi letniej wejść do Izby posłów, gdyż obecnie obowiązujące normy prawne tracą swą ważność z końcem sierpnia b. r.

Drugie czytanie budżetu ma rozpocząć się w Izbie posłów we środę lub czwartek bieżącego tygodnia w drodze wniosku nagłego. Wprawdzie na porządku dziennym znajdują się wnioski nagłe Rusinów o nadużycia w Galicyi, spodziewają się jednak, że Rusini wnioski swe cofną, gdyż w dyskusyi budżetowej będą mieli sposobność do omówienia swych żalów.

Podwyższenie gaż oficerskich jest dotąd przedmiotem sporu między rządem wspólnym a rządem węgierskim. Na razie rząd wspólny tyle osiągnął, że Węgrzy w zasadzie zgadzają się na podwyższenie gaż, a chodzi tylko o termin. Jak wiadomo, delegacya austryacka na wniosek chrześcijańsko-socyalnych uchwaliła, że podwyższenie gaż ma nastąpić od stycznia b. r. wstecz, podczas gdy rząd węgierski zgadza się na wstawienie potrzebnej sumy do budżetu na r. 1909. Ponieważ minister wojny Schönaich wobec delegacyi austryackiej przyjął zobowiązanie przeprowadzenia jej uchwały, grozi mu wobec nieudania się tego planu dymisya. „Patryoci" z tej i z tamtej strony Litawy są w kłopocie, jak z tego wybrnąć; chcą usunąć „krzywdę" oficerów, a żal im poświęcić ministra.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"!

Z literatury i sztuki.

Pomnik Chopina w Warszawie. Artyści rzeźbiarze polscy mieszkający w Krakowie i okolicy, którzyby chcieli wziąć udział w konkursie ogłoszonym przez warszawski komitet budowy pomnika dla Chopina, zechcą się zgłosić po warunki i program konkursu do kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański 4.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Ozwały się nożyce, gdy uderzyliśmy w stół... Ozwał się z irytacyą „Kuryer lwowski" z powodu naszych skromnych uwag o audyencyi Towarzystwa dziennikarzy polskich u nowego namiestnika i o wyrażonej przez tegoż gotowości udzielania osobiście dziennikom „informacyj z pierwszej ręki"... O „informacyach" takich powiedział Bismarkt: „gelogen wie telegraphiert". „Kuryer lwowski" gniewa się o to nie na Bismarka, lecz na nas. Udaje przytem „Kuryer" świętą naiwność: „informacye — cóż w tem złego?" Naturalnie! „Informacye" i do tego „z pierwszej ręki" nie są nigdy „farbowane", są krynicą najczystszej prawdy, tryskającej jedynie dla dobra ludu... Nie dziwi nas, że „Kuryer lwowski" tak się stawia, gdzie idzie o p. Bobrzyńskiego. Wszak nie kto inny, jeno p. Bobrzyński był pośrednikiem przy zawarciu aliansu ludowców ze stańczykami. Toteż wyraz „Bobrzyński", który przez kilkanaście lat znaczył w „Kuryerze lwowskim" tyle co „wstecznik", „wróg ludu", „wróg nauczycieli", „wróg oświaty" — obecnie na szpaltach tegoż „Kuryera" znaczy tyle co „bohater narodowy", „ideał polityka", „miłośnik ludu i oświaty"... Totež ani na chwilę nie wątpiliśmy w to, że „Kuryer lwowski" będzie brał „informacye z pierwszej ręki" od p. Bobrzyńskiego. Wszak — z szlachtą polską polski lud! — oto obecne hasło menerów stronnictwa ludowego i ich organu...

Medycyna „Nowin". Aby publiczność przekonała się naocznie, że każdy halerz wydany na brukową prasę jest wyrzucony w błoto i że przedsiębiorstwo „Nowin" jest przemysłem wykpigroszów, obliczonym wyłącznie na bezdenną głupotę swoich czytelników, przytoczymy tu parę próbek idyotyzmów szerzonych przez to pisemko. W niedzielnym numerze „Nowin" jest artykuł o najnowszych rzekomo zdobyczach medycyny. Czytamy tam następujące brednie:

„Jeden z chirurgów postanowił zastępować części kości zepsutych zdrowemi, wziętemi od chorych po amputacyi i udało mu się to w zupełności. Jednemu z takich chorych, który lata całe miał sztywny staw kolanowy, chirurg ten, po wypiłowaniu jego własnego stawu wraz z kawałkiem biodra i goleni, wszył takiż kawałek cudzy. Obecnie chory ten zgina nogę w „cudzym stawie kolanowym" bardzo dobrze, Wodogłowie, względnie częste u dzieci, próbują leczyć, zapuszczając jeden koniec żyły, wyjętej z nogi, do komory mózgowej, oraz wszywając jej drugi koniec do zatoki czaszkowej, innemi słowy: odprowadzając „wodę" z mózgu do żył. Chorobę Basedova (powiększenie gruczołu tarczowego wraz z zaburzeniami ze strony oczu, serca i nerwów) również leczą operacyjnie, wyjmując powiększony gruczoł tarczowy, w innych przypadkach znowu przeszczepiając ten gruczoł do kości goleniowej".

Po tych niesłychanych bzdurach piszą „Nowiny" w dalszym ciągu:

„W końcu trochę humorystyki".

A więc tamte wszystkie brednie były pisane „seryo"!

Widocznie redaktor „Nowin" pompował sobie wodę z głowy „żyłą wyjętą z nogi", a mózg sobie „przeszczepił do kości goleniowej".

Nowiny krakowskie.

Obławy na pasażerów. Do wagonu wolno pasażerowi brać ze sobą pakunek tej wielkości, żeby go mógł umieścić na półce nad swojem miejscem. Często nadużywają tego prawa ludzie, biorący z sobą do wagonu całe stosy tłumoków, tak że na walizki współpasażerów miejsca nie staje. Zwłaszcza frachciarze, przewożący towary, biorą je z sobą do wagonu, aby nie opłacać przesyłki w pakwagonie. To też władze kolejowe wydały słuszne zarządzenie, żeby na to nie pozwalać. Ale urzędnicy ruchu na dworcu krakowskim za daleko posuwają swą gorliwość w tym kierunku i urządzają nieraz istne obławy na żydów, zmieniając słuszne zarządzenie w szykanę. Np. zatrzymuje urzędnik ruchu żyda, mającego zwykłą torbę podróżną i żąda oddania jej do pakwagonu. Gdy żyd broni się przeciw temu, wskazując na to, że ta torba nie przekracza dozwolonych rozmiarów, — odpowiada mu urzędnik:

— Ale pan masz w niej towary!

To urzędnika nie powinno obchodzić, co torba zawiera. Nie jest on powołany do roentgenowskiego badania zawartości pakunków pasażerów. Wolno mieć w pakunku, co się komu podoba, byle pakunek dał się umieścić na półce i nie zawierał materyałów wybuchowych lub śmierdzących.

Szykany te powinny ustać, co przyda się rezerwowym bremzerom, których się do tych obław używa, a którym wypoczynek się należy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Tragedya Szekspira „Romeo i Julia", której pierwsze dwa przedstawienia wypełniły teatr do ostatniego miejsca, grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i w czwartek.

W tygodniu bieżącym kończy się gościna artystyczna p. Tarasiewicza. Poza Romeem grać jeszcze będzie Gianniego w „Beatrix Cenci" Słowackiego na przedstawieniu środowem, a w niedzielę rolę tytułową w tragedyi Szyllera: „Don Carlos".

Chór robotniczy w Podgórzu. Zorganizowani robotnicy podgórscy zawiązali własny Chór robotniczy, którego pierwsze walne zgromadzenie odbyło się wczoraj. Przewodniczącym wybrany został tow. Władysław Stoch, zastępcą przewodniczącego tow. Jakób Thorn, sekretarzem tow. Michoń, skarbnikiem tow. Mątkiewicz.

Nowemu stowarzyszeniu życzymy pomyślnego rozwoju. Towarzysze podgórscy, mający warunki i ochotę wstąpić w szeregi śpiewaków socyalistycznych, niechaj się wpisują do Chóru. Wpisy przyjmuje się w środy i piątki pomiędzy godz. 7 a 9 wieczór w lokalu „Postępu" w Podgórzu, Mały Rynek 4.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej", tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej. (Popularne).

Wtorek: „Romeo i Julia". tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ Tarasiewicza).

Środa: „Beatrix Cenci", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ Tarasiewicza). Popularne.

Czwartek: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się!", epilog dramatyczny w 3 aktach J. Ibsena, (Nowość).

Niedziela: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera. (Występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek: „Gorąca krew", wesoły wedewil ze śpiewami i tańcami w 7-iu obrazach.

Środa: „Biedna dziewczyna" wodewil ze śpiewami i tańcami w 6-iu obrazach.

Czwartek: „Wóz Drzymały" obraz sceniczny Józefa Rączkowskiego oraz „Hanusia Krożańska" Zenona Parviego.

Nowiny lwowskie.

Burza z błyskawicami i piorunami przeciągnęła w sobotę koło godz. 6-ej wieczorem ponad Lwowem. Wogóle dzień ten co do aury był nadzwyczaj urozmaicony. Rano przeczyścił powietrze drobny deszczyk wiosenny, w południe była śliczna pogoda, wieczorem zaś nadsunęła ulewna burza, która trwała niespełna pół godziny.

Wypadek na dworcu kolejowym. W sobotę wieczór około godz. 10-ej podczas przesuwania wagonów na głównym dworcu kolejowym potrącony został przez lokomotywę przesuwacz wagonów, Jan Romańko. Nieszczęśliwy padł pod lokomotywę. Cudem nazwać można, że uniknął śmierci, odniósłszy tylko dwie rany zewnętrzne i lekkie uszkodzenie wewnętrzne. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala.

Rozprawa Siczyńskiego odbędzie się stanowczo 16 czerwca i będzie trwała 2 dni. Przewodniczyć będzie prezydent sądu krajowego karnego Przyłuski, oskarżać prokurator Barth, bronić dr Rode i dr Pressburger z Wiednia, dr Konstanty Lewicki i dr Szuchiewicz ze Lwowa, tow. dr Liebermann z Przemyśla. Oskarżany będzie sam Mirosław Siczyński o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Dzienniki donoszą, że dzisiaj o godz. 11 rano z polecenia prokuratora Bartha wypuszczono na wolność Olenę Siczyńską, matkę Mirosława. Akt oskarżenia został już wygotowany i zwrócony jest tylko przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu. Przeciw Siczyńskiej śledztwo zaniechano.

Z kraju.

Morderstwo w Buczaczu. Straszny wypadek zdarzył się w Buczaczu w piątek 15 b. m. Znany awanturnik Wierzbicki, wypuszczony 13 b. m. z więzienia, gdzie odsiedział jednoroczną karę za kradzież, zjawił się 15 b. m. o godz. 7 rano na rynku, a zobaczywszy swego osobistego nieprzyjaciela, marynarza Koziukiewicza, z niewiadomej przyczyny chwycił go za gardło, przycisnął następnie do słupa telegraficznego i począł go dusić. Broniąc się, wyjął Koziukiewicz nóż i ugodził nim Wierzbickiego dwa razy w okolicę brzucha, a raz w rękę. Raniony Wierzbicki wypuścił

Koziukiewicza z rąk i, zalany krwią, padł na bruk, z czego skorzystał morderca i uciekł. Wierzbicki, pomimo ciężkich ran, powstał z ziemi i najspokojniej w świecie, jak gdyby mu się nic nie stało, poszedł... do pobliskiego szynku i wypił kilka kieliszków wódki. Czując się po pewnym czasie osłabionym, udał się na policyę, by Koziukiewicza oskarżyć. Nie doszedł jednak, gdyż w drodze do policyi padł, wyczerpany i osłabiony obfitym upływem krwi. W stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie o godzinie 3 popołudniu zmarł. Koziukiewicza, zapijającego się w szynku, aresztowała żandarmerya.

Pożar w Borysławiu. W piątek w południe wybuchł w kopalni nafty Schutzmanna, na szybie „Oskar“ pożar. Szyb był już wywiercony i czerpano z niego ropę. Pożar powstał w chwili, gdy montowano nową maszynę do tłoczenia ropy do rurociągu. Robotnicy zdołali się uratować.

Trup dziecka w jamie. Przed kilku dniami znaleziono w Drohobyczu w jamie napełnionej deszczówką w realności Seifa przy ul. Truskawieckiej trup 2-letniej Beili, córki sklepikarza Flussa. Nie zbadano dotąd, w jaki sposób dziecko do jamy wpadło i dlaczego rodzice nie czynili za niem poszukiwań.

Proces Sienkiewicza na skutek skargi studentów ruskich rozpoczyna się dziś przed przysięgłymi w Wiedniu. Oskarżycielami są studenci Józef Nazaruk, Włodzimierz Lewicki, Jarosław Wesołowski, Hryhory Pałamar i Oleksa Czerkawski, którym Sienkiewicz w artykule w „Zeit“ zarzucił, że strejk głodowy w więzieniu lwowskiem był komedyą.

Rozprawie przewodniczy radca dworu Feigl, oskarżycieli zastępują poseł Okuniewski i dr Rode, Sienkiewicza bronią prof. Rosenblatt z Krakowa i dr Rabenlechner z Wiednia.

Sienkiewicz z powodu choroby osobiście nie stanął.

Wielki pożar wybuchł w sobotę w nocy w Samborze na przedmieściu Dolne. Spaliło się 12 domów i 16 stodół z zapasami; szkoda przeważnie nieubezpieczona wynosi do 150.000 K. Spaliło się też wiele bydła i drobiu. Ponieważ jest to już trzeci pożar w krótkim przeciągu czasu, zachodzi podejrzenie, że ma się do czynienia z podpaleniem.

W korespondencyi z Nowego Sącza, zamieszczonej w niedzielnym numerze, zaszła omyłka, którą w następujący sposób sprostować należy: We wspólnej kuchni, założonej przez nieżonatych towarzyszów, obiad względnie kolacya nie kosztuje 20 h., lecz o 20 hal. mniej niż w restauracyach, zaś o urządzenie wyrębu mięsa i wyrobu wędlin rozpoczyna się akcya ze strony robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Samopomoc“.

Z zaboru rosyjskiego.

Bandytyzm w Warszawie. Do sklepu z pieczywem tureckiem Hadji-Hasan-Ogły na Solcu przyszło w sobotę wieczorem 8 ludzi, którzy zjedli na miejscu pieczywa za 60 kopiejek. Kiedy Hassan-Ogły wydawał im reszty z rubla — kilku z nich pochwyciło go za gardło, pozostali zaś wyciągnęli mu z kieszeni 13 rubli, poczem wszyscy zbiegli.

Statystyka ludności w Łodzi. Według danych urzędowych, ruch ludności za r. 1907 przedstawia się jak następuje: ludności stałej było 141,097, niestałej 207,900; według narodowości Łódź dzieliła się na: Polaków—155,886, Niemców—94,284, żydów—79,785, Rosyan—9,398, Czechów—694, Litwinów — 489 i Francuzów 435. W rubryce, obejmującej wyznanie, wpada w oczy znaczny poczet maryawitów, mianowicie: 29,000.

Ze świata.

Kongres architektów. Dzisiaj odbyło się w Wiedniu otwarcie VIII-go międzynarodowego kongresu architektów przez ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha.

Zderzenie tramwajów. W sobotę po południu zderzyły się w Pradze dwa wozy tramwaju elektrycznego, przyczem 20 pasażerów odniosło lekkie skaleczenia.

Skarb na polu. W Czerniowcach aresztowano w swoim czasie Hawryłę false Iwana Romańczuka, który ma być członkiem bandy Wasińskiego i który podejrzany jest o współudział w włamaniach się do kas urzędów podatkowych w Kałuszu i Borszczowie i wielu kradzieżach i morderstwie. Ponieważ w jego wsi rodzinnej w Toporowcach chodziły wieści, iż Romańczuk w ziemi ukrył wielkie pieniądze, przekopano pole brata Romańczuka i ogród stryja jego. W ogrodzie znaleziono w ziemi kasetę, a w niej 8628 K. Kasetę z pieniądzmi oddano sądowi krajowemu w Czerniowcach.

Ks. Eulenburg. Stan zdrowia księcia poprawił się o tyle, że sędzia śledczy Schmidt zarządzi w najbliższych dniach przewiezienie go ze szpitala do więzienia śledczego. W międzyczasie policya dokonała na zamku Liebenberg ponownej rewizyi, przyczem miano znaleźć kompromitujące księcia listy.

Przemytnicy w stroju Adama i Ewy. Berlińska „Vossische Zeitung“ pisze, iż wskutek zwiększonej czujności na granicy rosyjskiej, zostało utrudnione i przemycanie do Królestwa odzieży z Niemiec. Spowodować to miało w swoim rodzaju osobliwe sztuczki. Oto z Aleksandrowa wyjeżdżają do najbliższej stacyi pruskiej Otłoczyna osobniki płci obojej zupełnie nago, osłonięte jeno, zamiast listka figowego — długimi płaszczami. Tu czekają na nich pośrednicy z Torunia z kompletną garderobą. Ubieranie na małej stacyi odbywa się niejednokrotnie w oczach przejeżdżających. Oczywiście, iż władze pruskie tolerują tę maskaradę, jako pożyteczną dla handlu niemieckiego. W Aleksandrowie zaś rosyjska straż celna nie może zakwestyonować owej odzieży, prosto z igły, ponieważ instrukcya celna dopuszcza przy przejeżdżaniu granicy odbieranie przedmiotów nieużywanych, tylko o ile one przekraczają potrzeby konieczne. Żadnego ryzyka więc przemytnicy ci nie ponoszą, chyba... zakatarzenia się w dniach chłodniejszych.

Hrabina Lonyay, jako wynalazczyni. Hrabina Lonyay (wdowa po arcyksięciu Rudolfie) zaregestrowana została w poczet wynalazców. Wynalazek jej bowiem został opatentowany w Belgii. Do imponujących zresztą nie należy i dotyczy—spraw kuchennych. Zabezpieczyć on ma smakoszom, ażeby potrawy zdjęte z ognia, nie stygły. W tym celu p. Lonyay obmyśliła do stawiania półmisków stolik z aparatem ogrzewającym... Edison nie znajdzie w niej niebezpiecznej rywalki...

Wystawa francusko-angielska w Londynie została otwarta w zeszły czwartek. Zajmuje ona na zachodnim krańcu Londynu ogromną przestrzeń. Przedstawia się wspaniale, zwłaszcza pałace: Kanady, Australii i Algieryi świetnie wyglądają.

Podług obliczenia, w dniu otwarcia wystawy zwiedziło ją 140.000 osób, pomimo ulewnego deszczu, który wiele zaszkodził przygotowanej uroczystości.

Potworzyły się rozmaite stowarzyszenia, ułatwiające tym, co przybywają do Londynu pobyt w mieście i zwiedzanie wystawy. Kolej żelazne tak się urządziły, że ze wszystkich stron Anglii dowożą przybywających do samego miejsca wystawy. Spodziewają się, że wystawę będzie zwiedzać codziennie ze 100.000 osób.

Angielscy wystawcy wszystko już doprowadzili do porządku; francuscy nie są jeszcze zupełnie gotowi, śpieszą więc z ostatecznem uporządkowaniem.

Wystawa angielsko-francuska utrwali pokojowe porozumienie się pomiędzy obu narodami. Tak piszą angielskie dzienniki, zwłaszcza „Daily News“, serdeczny umieścił w tej sprawie artykuł. Angielskie stowarzyszenia robotnicze i socyalistyczne czynią przygotowania na przyjęcie swych towarzyszy francuskich.

Ruch rewolucyjny w Indyach. Do londyńskich dzienników donoszą z Kalkutty, że wykonano tam zamach bombą na omnibus, wiozący Europejczyków przez główne ulice miasta. Zamach nie udał się o tyle, że na bombę, położoną na szynach, najechał wóz ciężarowy, jadący przed obnibusem. Wóz ten od wybuchu został roztrzaskany, a nadto cztery osoby odniosły ciężkie pokaleczenia. Pośród Europejczyków w Kalkucie zapanowała panika, tem bardziej, że w wielu indyjskich domach znaleziono odezwy, nawołujące do unikania omnibusów, któremi jeżdżą Europejczycy.

Zwycięstwo Churchilla w Dundee. Jak wiadomo, angielski minister handlu Winston Churchill padł przy wyborach w Manchester przeciw unioniście Joynsonowi Brights'owi. Po tej klęsce liberali zaproponowali Churchillowi mandat z Dundee. Dundee, miasto portowe, fabryk marmolady i juty, było widownią gorącej walki wyborczej. Liberałom zależało na przeprowadzeniu kandydatury swego leadera, zwalczali go namiętnie unioniści i sufrażystki z Dundee, posiłkowane przez sufrażystki z Manchester'u. Sufrażystki starały się nie dopuścić do głosu Churchilla, który na dzień przed wyborami przemawiał na 10 zebraniach wyborczych. Przy wyborach, w których wzięło udział około 18.000 wyborców, otrzymał Churchill 7079 głosów, unionista Baxter 4070, socyalista Stuart 4014, czwarty kandydat 615 głosów. Wybór Churchilla, jakkolwiek oznacza zwycięstwo liberałów i ich projektu wolnego handlu, stwierdza jednakowoż upadek wpływu liberałów i w tem mieście, w którem przed trzema laty odniósł świetne zwycięstwo liberał Robertson, bijąc na głowę czterech kontrkandydatów, z których dwaj unioniści razem otrzymali 6000 głosów, podczas gdy przy obecnych wyborach unionista Baxter otrzymał sam przeszło 4000 głosów.

Przegląd społeczny.

Robotnicy techniczni teatru miejskiego w Krakowie odbyli dziś przed południem zgromadzenie w Związku stow. rob. Po referacie tow. Waligóry uchwalono założyć organizacyę zawodową, której ukonstytuowanie nastąpiło natychmiast.

Baczność piekarze i mężowie zaufania. Z powodu prowadzącej się obecnie w Krakowie akcyi cennikowej robotników piekarskich, ostrzegamy piekarzy przed przyjazdem do Krakowa.

Ruch cennikowy krawców we Lwowie. W związku katolickich krawców we Lwowie przedłożyli robotnicy cennik i w tej sprawie odbyło się dnia 17 maja w lokalu organizacyi publiczne zgromadzenie robotników krawieckich przy licznym udziale pod przewodnictwem tow. Hodowańskiego. O stosunkach panujących w tej pracowni referował tow. Czermak, skreślił opłakane stosunki tam panujące, których wynikiem jest przedłożenie uregulowania cennika. Po obszernem przemówieniu uchwalono następującą rezolucyę: „Wobec wzrastającej drożyzny środków żywności i mieszkań, zrozumiałą jest akcya cennikowa, prowadzona w zw. katol. krawców przez naszych kolegów, jakoteż żądanie wydalenia z pracowni p. Maryana Kolankowskiego za wrogie interesom robotniczym postępowanie i nie święcenie a wyszydzanie 1 maja, zgromadzeni robotnicy krawieccy w dniu 17 maja b. r. uchwalają podjętą walkę przez swoich kolegów wspierać wszelkimi środkami, by dopomódz im do zupełnego zwycięstwa“. Po przemówieniu tow. Żurawela, Mendyka, Amalskiego, Andresiaka, Gallewicza, Rąbka, Nasiego i tow. Tellera uchwalono wniosek ostatniego: „Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krawieckich w Krakowie, aby akcyę rozpoczętą w związku katolickich krawców we Lwowie uchwalili całą siłą popierać i czuwać na przeprowadzeniem wszystkich postulatów, przez lwowskich robotników postawionych“.

Zawiadamiam wszystkie galicyjskie grupy miejscowe Związku zawodowego murarzy, że w myśl uchwały konferencyi krajowej murarzy, która się odbyła w dniu 5 kwietnia 1908, objąłem stanowisko krajowego sekretarza Związku murarzy i proszę we wszystkich sprawach, tyczących się agitacyi i organizacyi, zwracać się do mnie.

Kazimierz Łapiński,
Kraków, Bonerowska 6.

TELEGRAMY

z dnia 18 maja.

Proces studentów ruskich przeciw Sienkiewiczowi.

Wiedeń. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces wytoczony przez 5 studentów ruskich Henrykowi Sienkiewiczowi o obrazę czci z powodu artykułu jego zamieszczonego w „Zeit“.

Imieniem Sienkiewicza zjawili się obrońcy prof. dr Rosenblatt z Krakowa i dr Rabenlechner z Wiednia; jako zastępcy oskarżycieli fungują dr Rode i poseł Okuniewski.

Na początku rozprawy prof. Rosenblatt oznajmił, że Sienkiewicz z powodu choroby nie może osobiście zjawić się oraz przedłożył świadectwo lekarskie. Dalej doniósł prof. Rosenblatt, że Sienkiewicz nie życzy sobie odroczenia rozprawy i zrzeka się wszelkich środków prawnych wynikających z jego nieobecności.

Trybunał postanowił po krótkiej naradzie przeprowadzić rozprawę w nieobecności oskarżonego.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, generaliów i artykułów, zarówno Björnsona jak i odpowiedzi Sienkiewicza zamieszczonej w dzienniku „Zeit“.

Dalej odczytano zeznania Henryka Sienkiewicza złożone w sądzie w Krakowie, w których powołał się na to, że nie miał zamiaru nikomu ubliżyć, a także nie wymienił żadnego nazwiska, zatem nie wie dlaczego właśnie tych pięciu studentów czuje się obrazonymi. Powtórzył wiadomości podane przez prasę polską, których nie sprostowano, ani też nie zaskarżono dzienników, które je zamieściły.

Po odczytaniu protokółów zeznań powołanych przez oskarżycieli świadków: lekarzy sądowych Lukasa i Melnika, obrońca Rode wniósł, aby wezwano do rozprawy dra Lukasa.

Obrońca Okuniewski wniósł szereg wniosków w sprawie głodówki i aresztowania studentów ruskich, a nadto o zarekwirowanie kilku aktów z procesu przeprowadzonego przeciw studentom ruskim w Wiedniu.

Obrońcy Rabenlechner i Rosenblatt sprzeciwili się tym wnioskom.

Trybunał udał się na naradę.

Banffy przeciw koalicyi.

Budapeszt. Poseł bar. Banffy wygłosił wczoraj mowę przed wyborcami w Szegedynie, w której ostro krytykował działalność rządu, zarzucając mu tendencye feudalno-klerykalne, oraz że nie uzyskał odrębności cłowej i w kwestyi wojskowej nie może wykazać postępu. O nowej konstelacyi stronnictw sądzi mowca, że nie odpowiada duchowi parlamentaryzmu — gdyż stronnictwa, zgodziwszy się na program, przedkładają go koronie i od jej decyzyi czynią go zawisłym.

Parlament w Japonii.

Tokio. Przy wyborze do Izby posłów wybrano znaczną większość rządową.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 19 b. m. odbędzie się w sali „Związku stow. rob.“ o godz 7 wieczorem poufne zebranie. Ze względu na ważne sprawy o jaknajliczniejszy udział uprasza. Zarząd.

* **Zgromadzenie kolejarzy** krakowskich odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 7½ wieczór w Związku stow. robotniczych (Wiślna 5). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności komisyi personalnej. 2) Podwyższenie kwaterowego i budowanie domów dla kolejarzy z funduszu prowizyjnego. Referent członek komisyi personalnej tow. Kupnik.

* **Baczność Murarze krakowscy!** We czwartek 21 d. m. o godzinie 6 i pół wieczór odbędzie się poufne zgromadzenie w lokalu Związku (Wiślna 5, II p.). Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 18 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·64 do 11·65. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień 10·07 do 10·08. Żyto na maj 10·25 do 10·30. Żyto na październik 8·79 do 8·80. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·80 do 6·81. Owies na październik 6·50 do 6·51. Kukurudza na maj 6·57 do 6·58. Rzepak na sierpień 17·70 do 18·80. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami zachmurzenie, słabe wiatry, ciepło równomiernie trwające, pięknie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Duży jasny pokój nadający się na warstat, do wynajęcia przy ul. Grodzkiej 48. Wiadomość w handlu maszyn przy ulicy Starowiślnej L. 1. 549

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Zdolny mechanik obznajmiony z naprawą maszyn do pisania dostanie zaraz trwałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne pod A. B. 50 do działu inserat. „Naprzodu".

Taczki kute po cenach przystępnych poleca **Samuel Himmelblau, Kraków,** Starowiślna 28. 532

Masło deserowe wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca **„Racya"** Kraków, ul. Dietlowska 79.

Najtańsze źródło OBUWIA męskiego, damskiego i dziecinnego z najlepszego materyału i najmodniejszych fasonów znajduje się **tylko 28 Grodzka 28** w podworcu obok domu W. P. Suskiego.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie polecają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I kor. 3·60. — kurs II kor. 9·60. — Polsko-Angielski kurs I kor. 2·30. — kurs II kor 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K 3·50
1 kg. papryki K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K 0·60
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Poselska 15 Znakomite POMADKI MIESZANE ½ klg. 1 Kor. 20 hal. poleca Fabryka wyrobów cukier. prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki, Kraków,** Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Świeże Masło kuchenne poleca **handel pod firmą Wojciech Olszowski** w Krakowie **Mały Rynek (róg Szpitalnej).**

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane **Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Osoby obojga płci które chcą bez przeszkody dla swych zwykłych zajęć znaleść wysoki uboczny **zarobek** niech się zgłoszą pod **T. S. poste restante Kraków,** do 15 czerwca 1908. 556 4



ROWERY Model 1908 K 105. Płaszcze, węże gumowe oraz wszelkie części składowe najtaniej. Płyn do niklowania. Nadto najtańsze i najlepsze **maszyny do szycia**

Wysyłka za zaliczką, raty wykluczone. — Cennik darmo. 534

JÓZEF LANDAU, Wiedeń IX, Fechtergasse 4N.

Utrzymanie zdrowego żołądka polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. FRAGNERA,** c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem" **Praga, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 kor. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego Munka oszczędzające, jędrne mydło z **„nosorożcem" lub „kosą"** z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła **SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8.** 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

TEATR ROZMAITOŚCI w Parku krakowskim OD 16 DO 31 MAJA.

Fenomenalny program nowości! Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. Edn Mustafa Troupe, wspaniały oryentalny akt ekwilibistryczny. Les 5 Cliquots, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. Berta Palaggi, akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. Tom Butler, najkomiczniejszy cyklista. Miss Leona, niezrównana dama elastyczna. Miss Elly, żonglerski akt na drucie.

Nowość! Nareszcie sami, Farsa w 1 akcie z francuskiego [grana w Paryżu przeszło 500 razy]. Nowa wspaniała serya żywych fotografii: Zamach na pociąg, Dziewczyna do wszystkiego, Przez płoty i rowy. Kierownik art. p. Rudof Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór. Loża na 5 osób 10 K. Krzesło I-szo rzędne [przy stoliku] 2 K. Krzesło II-go rzędne [przy stoliku] K. 1·50. Krzesło III-cio rzędne [przy stoliku] 1 K. Balkon numerowany 60 hal. Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny. RESTAURACYA RENOMOWANA.

KTO ? szuka zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato, sklepu, znajdzie najtaniej, ogłaszając je w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu." Od wyrazu płaci się tylko 6 hal., listownie także w markach.

Obraz zniszczenia przedstawia niejeden przez owadów nawiedzony sad albo ogród kwiatowy. **Przeciw temu należy się bronić,** używając jako ochrony patentowanego mydła antiowadowego „Fichtenin" z pomyślnym skutkiem. Służy on jako pewny i natychmiast działający środek do zniszczenia wszelkiego rodzaju szkodników roślin. gąsienic, wszy liściowych i ich potomstwa.

Pod gwarancyą wolne od trucizny! Wszędzie do nabycia! Uznania miarodajnych osobistości gratis i franko.

Fabryka **„Fichtenin" Karola Ebela i Sp.,** stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

Całkiem darmo!!! 5000 zegarków z łańcuszkami.

Darmo!! **Darmo!!**



Z okazyi cesarskiego jubileuszu i celem reklamy dla naszych nowo wykonanych zegarków jubileuszowych jakotéż celem rozszerzenia ilustrowanego katalogu może każdy otrzymać darmo niezwykle piękny zegarek nowy srebrny Anker-Remontoir z łańcuszkiem. Prosimy o nadesłanie nam swego adresu z dołączeniem 1 Kor. (także w markach pocztowych) na porto i koszta przesyłki do domu eksportowego zegarków „Famos", Wien, XVI/2 Postfach 31. Za pobraniem kosztuje 1 K 70 hal.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld, Andrzej Towiański i towianizm	K	1·80
— Sam na sam z duszą — kapłanką	„	1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła	„	1·60
D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:		
1. A. Loria. Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy kart.	„	1·—
2. Dr E. Piasecki. Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami kart.	„	1·—
3. St. Brzozowski. Wstęp do filozofii opr.	„	1·10
4—5. Dr J. K. Ingram. Historya ekonomii politycznej opr.	„	2·20
6. M. Olszewski. Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr.	„	1·10
B. Libera. Poezye	„	2·—
E. Ligocki. Poezye	„	1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera	„	3·20
— Jego Król. Mość Boa Dusiciel	„	3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, (poezye)	„	1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	„	7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	„	1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony z licznemi illustracyami	„	1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	„	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zarząd Browaru parowego Franciszka Paszka w Grybowie wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hekt.

Marcowe w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hekt. tudzież w flaszkach.

Exportowe po 25⁷/₁₀ litr. lub 30⁶/₁₀ litr. 521 2

Bok we flaszkach ¼ litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Nowość! **Renaissance** Nowość! Nowo i z wielkim komfortem została otwarta **Restauracya i kawiarnia ul. Grodzka l. 49.** Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 515

BYT BACZNOŚĆ!!! ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych informacyi udziela: **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

Kurs przygotowawczy do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych w Wydziale krajowym; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej **Henryk Gottlieb** Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro. 492



Z powodu zwinięcia interesu Rządownie dozwolona WYSPRZEDAŻ obuwia karlsbadzkiego o 20% niżej stałych cen fabr., uwidocznionych na każdym buciku. **Floryańska 16** (obok W. P. Sałaleckiego).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).